WARSZAWA, LUTY 1933. ROK DWUDZIESTY SZÓSTY, Nr. 2—3

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

USTAWA „SCALENIOWA"

Obecnie toczą się w Sejmie obrady nad nową ustawą o ubezpieczeniach społecznych. Przeciw ubezpieczeniom społecznym ostro oddawna występuje Lewjatan, nazywając je przez usta swego służki, inż. Landsberga, „rakiem, który od lat 10 trawi cały organizm społeczny naszego Państwa". Lewjatan oficjalnie żąda całkowitego zniesienia ubezpieczeń społecznych, ale pocichu godzi się na zmniejszenie jego zakresu, główny nacisk wywierając na zmniejszenie świadczeń ze strony kapitalistów. W walce z ubezpieczeniem socjalnem nawet kapitaliści drukarscy próbowali wciągnąć do swych szeregów nas drukarzy, proponując wzamian za zniesienie opłat na świadczenia podniesienie zarobków. Próba nie powiodła się, gdyż odrzuciliśmy powyższe propozycje.

Lewjatan stale twierdzi, iż ubezpieczenia pracowników fizycznych i umysłowych rujnują przemysł. W kwartalniku „Praca i Opieka Społeczna", wydawanym przez Min. Opieki Społecznej, dyr. Horwitz przedstawił cyfrowe dane o wysokości opłat na ubezpieczenia; dane te stwierdzają, iż jedynie w przemyśle węglowym opłaty te wynoszą sumę godną uwagi, a mianowicie nieco więcej niż 4% kosztów produkcji, w innych przemysłach przeważnie mniej niż 1%. Przeciętnie ubezpieczenia obciążają produkcję poniżej 1%. O ten 1% Lewjatan tak usilnie, nie przebierając w środkach, walczy.

Twierdzenia Lewjatana, iż ten 1% utrudnia konkurencję na rynkach zagranicznych, również oparte są na kłamstwie, gdyż w Polsce na ubezpieczenia wydaje się zaledwie 5% tego co w Niemczech, 9% tego co w Anglji.

P. inż. Lansberg nazywa ubezpieczenia „rakiem, który od lat 10 trawi organizm gospodarczy Polski". A jak nazwać wysokie uposażenia kierowników organizmu gospodarczego w Polsce, różnych naczelnych dyrektorów, członków zarządów i rad nadzorczych, którzy pobierają wynagrodzenie dochodzące do 200 tys. złotych? Na dobitkę wielki przemysł jest prawie całkowicie w rękach zagranicznych kapitalistów, którzy dla „okrasy" na firmowe stanowiska przyjmują polaków o znanych nazwiskach, płacąc im za to kolosalne sumy.

Płace za pracę, szczególnie za pracę fizyczną w Polsce stoją na bardzo niskim poziomie, są bezsprzecznie głodowe. Pomimo to płace te są obciążone całym szeregiem opłat ukrytych w podatkach pośrednich, opłatach konsumcyjnych, które się płaci, nabywając jakikolwiek towar. Powszechnie wiadomem jest, jak przepłacamy, kupując cukier, by można go było wywozić zagranicę; to samo dzieje się z węglem, żelazem, cementem, z nieomal wszystkiemi towarami, wywożonemi zagranicę. Również na niektóre towary, przywożone do Polski, jak np. na papier, tak nas drukarzy obchodzący, nakładane jest cło, by papier wytworzony w kraju można było drożej sprzedawać.

Za jedne towary dopłaca się przy nabywaniu, by umożliwić wywożenie ich z kraju, a za inne dopłaca się, by przedsiębiorcy mogli konkurować z zagranicą wewnątrz kraju. To przepłacanie masy pracujące pokrywać muszą z głodowych zarobków. To jest rzeczywiście rak, który toczy gospodarkę społeczną w Polsce.

Proletarjusz w Polsce otrzymujący głodowe zarobki, obcięte jeszcze różnemi opłatami konsumcyjnemi, nie ma środków, by mógł coś oszczędzić na wypadek braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku, starości, a także śmierci, by uchronić rodzinę od nędzy. Kapitał i państwo przywłaszczają sobie niemal całkowicie owoce pracy proletarjatu. Słusznem i koniecznem jest, by pracownik był zabezpieczony przez państwo w każdym wypadku. Państwo Polskie wprowadziło szereg ubezpieczeń od choroby, od nieszczęśliwych wypadków, a dla pracowników umysłowych nawet renty emerytalne.

Obecnie rozpatrywany w Sejmie projekt ustawy, biorąc pod uwagę rozpaczliwe wprost położenie mas pracujących, nędznie zarabiających, nękanych klęską bezrobocia, chorobami, właściwie powinien być redagowany pod kątem rozszerzenia i ulepszenia ubezpieczeń. Niestety, projekt idzie w zupełnie przeciwnym kierunku, pogarszając dotychczasowe ustawy, zmniejszając dotychczasowe świadczenia

Nowa ustawa, „scaleniową" zwana, obcina zapomogi w czasie choroby z 60% na 50%; pomoc połogową zniża ze 100% do 50%; przytem skraca okres pobierania świadczeń z 39 do 26. tygodni. Okres korzystania z pomocy leczniczej dla ubezpieczonego skraca się z 39 do 26 tygodni, wprowadza opłaty za porady lekarskie od 25 gr. do 1 zł., wprowadza opłaty za lekarstwa od 15 gr. do 1,50 zł., wprowadza opłaty za środki lecznicze do 10 zł. Ale to jeszcze nie wszystko; projekt wprowadza podwyższenie wkładki dla ubezpieczonego z 2/5 do połowy, zniżając równocześnie opłaty od przedsiębiorcy.

Zmniejszono również renty wdowie w ubezpieczeniach od nieszczęśliwego wypadku, z 30 na 20%.

Nowa ustawa wprowadza ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy, a mianowicie po 200 tygodniowych wkładkach ubezpieczony otrzyma 9 do 11% przeciętnego zarobku; do tej sumki dochodzą dopłaty, które po 8 latach opłacania wynoszą 10%, a po 24 latach 32% przeciętnego zarobku. Dodatek dla dziecka określony jest na 10% zasadniczej renty, lecz bez dopłaty.

Renta inwalidzka ma przysługiwać tym, którzy ukończyli 65 lat, lub opłacili 750 tygodniowych wkładek. Renta wdowia oznaczona jest na 50% (o ile wdowa uznaną zostanie za niezdolną do zarobkowania lub przekroczy 60 lat).

Przepisy ubezpieczenia od inwalidztwa i na wypadek starości naprawdę nie przyniosą żadnej korzyści proletarjatowi.

Wobec dzisiejszego kryzysu, wynikającego z nadprodukcji, wobec olbrzymich mas pozbawionych możności zarobkowania, a więc i płacenia wkładek, do wyjątków należeć będą ci, którym się uda wpłacić 750 wkładek tygodniowych. Nędza w jakiej żyją masy robotnicze, rzadkim wyjątkom pozwoli dożyć do lat 65. Nieomal wszyscy będą opłacać wkładki, nie mając nadziei korzystania z ubezpieczenia starości. A w najszczęśliwszym wypadku ubezpieczony otrzyma od 10 do 40% zarobku, co wobec obecnych głodowych płac nie uchroni go od powolnego konania w nędzy i głodzie.

Projekt nowej ustawy o ubezpieczeniach, wobec tego, iż w Sejmie „sanacja" ma większość zostanie uchwalony. Proletarjat widzieć w nim będzie jeszcze jedną krzywdę, jakie nań spadają w ostatnich latach. Proletarjat otrzymuje jeszcze jeden dowód, iż wszelkie ciężary społeczne spadają na niego, a wzamian otrzymuje nowe ograniczenia. Nowa krzywda musi zwiększyć niezadowolenie mas z dzisiejszych stosunków gospodarczych i politycznych. Masy proletarjackie zdają sobie sprawę z tego, iż one to wytwarzają wszelkie dobro w państwie, w zamian otrzymując głód i nędzę. Masy proletarjackie coraz lepiej rozumieją swe znaczenie i stanowisko w państwie Nowa krzywda musi wzmocnić wśród proletarjatu chęć do walki z wyzyskiem, jakiemu podlega, do walki o lepszy ustrój społeczny.

NOWE SPOSOBY OBRONY I WALKI

Zmienione do gruntu warunki gospodarcze zmuszają robotników do szukania nowych dróg i nowych sposobów walki.

Sposoby walki robotników z kapitalistami o warunki pracy i płacy uzależnione są zawsze od skuteczności danej formy walki. W okresie powszechnego kryzysu i bezrobocia, muszą one być inne, niż dotychczas.

Największą przeszkodą i trudnością w walce robotników, w okresie ciężkiego przesilenia gospodarczego i olbrzymiego bezrobocia jest ciągła groza stojąca przed robotnikami, że wyszedłszy z fabryki, po proklamowaniu strajku, zostaną oni zastąpieni przez bezrobotnych robotników, zbyt mało świadomych, by móc zdawać sobie sprawę, że przychodząc na miejsce strajkujących, spełniają wstrętną i haniebną rolę łamistrajków.

Braki uświadomienia i wyrobienia, dające się b. często odczuwać powodują, że w walce z robotnikami znajdują kapitaliści sprzymierzeńców, wśród doprowadzonych głodem i nędzą do rozpaczy bezrobotnych.

Pracujący robotnicy bardzo dotkliwie czują tę nową przeszkodę i trudność w ich walce o swe prawa. To właśnie skłoniło robotników, w wielu walkach, prowadzonych ostatnio, w obronie stanu dotychczasowego płac i warunków pracy — do uciekania się do walki strajkowej w nowej postaci: nie opuszczania fabryki w okresie strajku, a odwrotnie: pozostawania na jej terenie tak długo, aż przedsiębiorca nie ustąpi.

Ten sposób walki przypomina najbardziej znany ogólnie sposób strajku włoskiego.

Przypominamy na tem miejscu, że walki strajkowe w takiej właśnie nowej formie — prowadzili przed 1½ rokiem w ciągu kilkunastu tygodni robotnicy szklanej huty „Kara" w Piotrkowie, włókniarze w Ozorkowie, a ostatnio, w Warszawie: robotnice i robotnicy „Dzwonkowej" (Państwowe Zakłady Telegr. i Radjotechn., na Pradze). Przebieg i zakończenie 3 dniowej niespełna walki strajkowej w „Dzwonkowej", miał wiele niezwykle tragicznych powikłań. Zakończenie akcji w przedsiębiorstwie, pozostającem pod zarządem Ministerstwa Poczt i Telegrafów, przy pomocy policji, która brutalnie wykonała swoje zadanie usunięcia robotników siłą — nie jest bynajmniej chlubną kartą dla pokoleń, które idą. Ale wykazało to także, że, gdyby nie wkroczenie policji, robotnicy, wśród których nie było ani jednego łamistrajka, wygraliby swoją

walkę, zmuszając swoje władze fabryczne do ustępstw.

Niestety, wprowadzona na teren fabryki policja — przesądziła o wyniku strajku na niekorzyść robotnic i robotników.

Pozwolimy sobie przy tej okazji, zwrócić uwagę na jeden, bardzo pouczający moment walki we wspomnianej fabryce „Dzwonkowej" w Warszawie. Oto podczyimś złym wpływem, robotnicy postanowili przeprowadzić swą walkę poza organizację, myśląc, że w ten sposób nadają swemu wystąpieniu cechy walki wyłącznie ekonomicznej. Okazało się, że dla kierownictwa fabryki ten strajk, mimo prowadzenia go poza organizacją — przez komitet fabryczny, był takim samym przejawem znienawidzonego oporu, jakim byłby, gdyby został prowadzony przez Związek Metalowców. My zaś twierdzimy, że przez to wyłamanie się z pod kierownictwa organizacji zawodowej, robotnicy „Dzwonkowej" tylko swoją akcję osłabili u samych podstaw. Boleśnie to odczuł Komitet Fabryczny nazajutrz po „usunięciu" ludzi z fabryki, gdy Dyrekcja odmówiła wszelkich rozmów z delegacją i zażądała pokornego i posłusznego powrotu do pracy na warunkach przez siebie narzuconych..

To też, mimo wykazanej solidarności, nie należy naśladować „Dzwonkowej", w tym popełnionym przez nią błędzie.

Powracając do rzeczy, stwierdzić musimy, że ta nowa forma walki, mimo nieudanego wyniku w „Dzwonkowej", sprowadzonego błędem taktycznym tej walki — jest formą, która może i powinna być stosowana przez klasowy ruchu zawodowy, gdy ogólne warunki do zastosowania takiej formy walki obronnej będą pozwalały i gdy się to okaże formą obronną najskuteczniejszą.

„Rob. Przegl. Gosp.

KONFERENCJA W GENEWIE

W ubiegłym miesiącu w Genewie obradowali przedstawiciele państw kapitalistów i robotników nad skróceniem czasu pracy.

Przedstawiciele robotników przedłożyli rezolucję następującej treści: Konferencja ustala czas pracy dla wszystkich robotników w przemyśle i handlu na 40 godzin w tygodniu. Skrócenie czasu pracy nie może spowodować zniżki dotychczasowych płac.

Przedstawiciele rządów stanęli na stanowisku, iż należy dążyć do uchwalenia międzynarodowej konwencji, skracającej dotychczasowy czas pracy; że zaleca się, aby tam, gdzie to jest możliwe, nie obniżano płac w następstwie skrócenia czasu pracy.

Wniosek przedstawicieli robotników stawiał sprawę wyraźnie: należy czas pracy skrócić do 40 godzin, nie obniżając zarobków. Wniosek przedstawicieli rządów mówi tylko o dążeniu do skrócenia czasu pracy, zaleca tam, gdzie jest możliwe (t. j. tam, gdzie to zechcą uznać kapitaliści za możliwe) nie obniżać płac.

Kapitaliści natomiast jasno i zdecydowanie wystąpili przeciwko obu wnioskom. Sprzeciwili się skróceniu czasu pracy z obniżką zarobków lub bez obniżki. Gdy przyjęto rezolucję przedstawicieli rządów, oświadczyli, iż na Konferencji nie mają już co robić.

Z przebiegu obrad Konferencji wynika, iż zwyciężyli raczej przedstawiciele kapitalistów. Bo choć przyjęto rezolucję zalecającą skrócenie czasu pracy, to nie oznaczono od kiedy to skrócenie ma obowiązywać ani też ile godzin ma wynosić, wysokość zarobków w razie skrócenia czasu pracy pozostawiono do uznania przedsiębiorców. Właściwie więc całą sprawę odłożono bez oznaczenia terminu, kiedy się ją rozpatrzy ponownie.

Nie można było się spodziewać, by rezultaty Konferencji wypadły inaczej. Wszak prawie we wszystkich państwach w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym rządzi kapitał. Wprawdzie delegaci rządów zajęli inne stanowisko na Konferencji niż przedstawiciele kapitału, lecz uczynili to, by uspokoić wzburzoną kryzysem opinję publiczną.

Opinję publiczną, t. j. opinję urobioną przez pisma hołdujące kapitalizmowi, łatwo chwilowo uspokoić. Ale nie można papierową rezolucją usunąć ani nawet złagodzić klęsk życia gospodarczego, jakie przyniósł i stale przynosi szalejący kryzys.

Kryzysu usunąć się nieda zapomocą skrócenia czasu pracy do 40 godzin. Wiedzą o tem dobrze przedstawiciele rządów, kapitalistów i proletarjatu. Skrócenie czasu pracy, może jedynie kryzys złagodzić. Trzeba jednak zdecydować się, jaką drogę wybrać. Są dwie, jedna to wkroczenie rządu, jako przedstawiciela państwa do uregulowania produkcji, do zabezpieczenia ludności przed dalszem łupieniem przez kapitał, druga to pozostawienie kapitałowi wolnej ręki.

Kto jak kto, ale proletarjat nie może się zgodzić na to, by był bez przeszkód wyzyskiwany przez kapitał. Musi on stawić opór, bronić się przed wyzyskiem. W pierwszym rzędzie należy domagać się skrócenia czasu pracy, a gdzie się tylko da wprowadzać je, nie czekając na ustawowe ograniczenie. Nie jest to nowe hasło, drukarze stosują je, przypominamy tylko o nim z okazji uchwał Konferencji.

FARBY DRUKARSKIE

(Ciąg dalszy)

19. Podział barw.

Barwy dzielą się na zasadnicze i pochodne. Są tylko trzy zasadnicze barwy, których, przez mieszanie nie można tworzyć. Są to barwy: czerwona, żółta i niebieska.

Barwy pochodne dzielą się na grupy: I, II, III i t. d. rzędu.

Z połączenia dwuch zasadniczych barw, powstaje barwa pochodna I rzędu. Są to barwy: oranżowa z połączenia żółtej z czerwoną, zielona z połączenia niebieskiej z żółtą i fjoletowa z połączenia czerwonej z niebieską.

Z połączenia barwy pochodnej I rzędu z jedną z barw zasadniczych, powstaje barwa pochodna II rzędu. Z czerwonej i oranżowej — czerwono-oranżowa, z oranżowej i żółtej — żółtooranżowa, z żółtej i zielonej — żółtozielona, z zielonej i niebieskiej — niebieskozielona, z niebieskiej i fjoletowej — niebieskofjoletowa, z czerwonej i fjoletowej — czerwonofjoletowa.

Barwy pochodne III rzędu, powstają z połączenia barwy zasadniczej z barwą pochodną II rzędu. Z czerwonej i czerwonooranżowej — żółtawoczerwona, z żółtej i żółtooranżowej — czerwonawożółta, z żółtej i żółtozielonej — zielonawożółta, z niebieskiej i niebieskozielonej — zielonawoniebieska, z niebieskiej i niebieskofjoletowej — czerwonawoniebieska.

Ilość rzędów barw pochodnych, można dowolnie zwiększać.

26. Harmonja barw.

Jeżeli parę barw położonych jedna nad drugą lub obok siebie sprawiają miłe dla oka wrażenie, to dowód, że barwy ze sobą harmonizują.

Pożądanem jest, aby każdy, kto ma do czynienia z drukiem wielobarwnym, posiadał wzór barw, ułożony w krąg z najczęściej używanych barw, a skonstruowany na podstawie fizycznych studjów.

Według praw harmonji barw, barwa zasadnicza harmonizuje z barwą pochodną z pozostałych dwuch barw zasadniczych. Barwy na kręgu ułożone są w ten sposób, że wszystkie leżące na przeciw siebie barwy, harmonizują ze sobą. Barwa czerwona ma naprzeciw siebie zieloną, niebieska — oranżową, żółta — fjoletowa i t. d.

Ponieważ barwa zasadnicza i pochodna dopełniają się wzajemnie, więc nazywają się barwami kompletnemi.

Barwy kompletne, harmonizujące ze sobą, odcinają się wydatnie, co dla oka wrażliwego, stanowi trochę za ostry kontrast. Za ostre kontrasty można złagodzić przez: przyciemnienie lub rozjaśnienie jednej z barw, dodanie barwy powstałej ze zmieszania barw kompletnych i przystosowanie małych odstępów.

Każdy barwny druk będzie upiększony, jeżeli barwy główne, zastosuje się w paru odcieniach.

Barwy o jednakowej jasności, powinny być oddzielone: czarnemi, białemi lub złotemi konturami. Złoto upiększa prawie każde połączenie barw.

Barwy o podobnych odcieniach nie harmonizują ze sobą. A więc: niebieska z niebieskozieloną lub niebieskofjoletową, żółta z żółtozieloną, lub czerwonożółtą, czerwona z czerwonofjoletową lub oranżową, zielona z zielonożółtą lub zielononiebieską, a z oranżowożółtą lub czerwonooranżową, fjoletowa z niebieskoczerwoną lub czerwononiebieską.

Pod nazwą, barwy łamane, rozumie się barwy, które wpadają w odcień szary. Barwy o szarym odcieniu, powstają przez zmieszanie barw kompletnych.

Barwy w odcieniach brunatnych, otrzymuje się przez mieszanie barw niekompletnych, t. j. znajdujących się na kręgu pod ostrym kątem.

W ten sposób otrzymuje się: przez zmieszanie barwy fjoletowej z oranżową — czerwonobrunatną, zielone, z fjoletową — oliwkowobrunatną, zielonej z oranżową — żółtobrunatną.

Również przez mieszanie barw z czarną, otrzymuje się różne odcienia. Czerń dodana do zielonej, daje czarnozieloną barwę, do żółtej — oliwkowozieloną do niebieskiej — czarnoniebieską.

Barwne farby rozjaśnia się w sposób dwojaki: przez rozcieńczenie średnim pokostem i przez dodanie bieli. Rozjaśnienie pokostem sprawia, że farba staje się przejrzystą i może być stosowana tam, gdzie kontury były uprzednio drukowane. Przez rozjaśnienie bielą, farba staje się mniej lub więcej kryjącą, zależnie od tego, jaka biel była dodana: czy mocna bielkremzerowska czy lekka bielprzezroczysta.

Bielą rozjaśnione farby, nadają się szczególnie do druku na papierach ciemnego koloru, jak również do druku linij, które mają służyć do pisania; gdyż na rozjaśnionych pokostem, atrament rozlewa się.

Znajomość kręgu barw, daje możność otrzymania, nawet najbardziej skomplikowanych, szarych i brunatnych odcieni, przy zastosowaniu tylko dwuch barw, bez pomocy czerni lub bieli. Daje również znaczne korzyści w postaci: ułatwienia mieszania, pewności utrafienia przy powtórnem przygotowaniu tej samej farby i estetycznego wyglądu druków.

Harmonja barw nie zanika nawet przy ich łamaniu. Zawsze będzie oranżowobrunatna z niebieską, czerwonobrunatna z zieloną, oliwkowa z fjoletową, czerwonoszara z zieloną, niebieskoszara z oranżową i fjoletowoszara z żółtą harmonizować.

Najlepiej opanuje druk barwny ten — kto będzie mógł rozpoznać barwy, w ich najdelikatniejszych odcieniach.

Barwy czyste są rzadkością; najczęściej wpadają w odcień sąsiednich barw: czerwona wpada w oranż lub fjolet, oranż w czerwony lub żółty, żółta w oranżowy lub zielony, zielona w żółty lub niebieski, niebieska w zielony lub fjolet, fjoletowa w niebieski lub czerwony.

Te odchylenia barw, decydują o doborze drugiej barwy. Do czerwonej wpadającej np. w odcień żółty, należy dobrać barwę zieloną z niebieskim odcieniem. Im bardziej żółtą jest barwa czerwona, tym bardziej niebieską powinna być zielona. Jeżeli barwa czerwona wpada w odcień niebieski, to kompletną barwą do niej, będzie zielona o żółtym odcieniu.

(Dok. nastąpi).

10-LECIE OKRĘGU ŚLĄSKIEGO

(Dokończenie).

Rok 1929. W roku tym Zarząd stanowili kol. kol.: Patalong Fl. — przew., Wybraniec L. — zast. przew., Pastuszek J. — sekr., Urbański J. — zast. sekr., Superniok B. — skarbnik, Mączyński B. — bibljotekarz, Nowak Bog. i Zimmer O. — radni.

Po długich pertraktacjach z pracodawcami zawarto nową umowę zbiorową, obowiązującą z dniem 1-go kwietnia tegoż roku. Minimum podniesiono do 105 zł. tyg. przy równoczesnem zniesieniu jednej grupy płac, to zn. z 5 grup na 4 grupy. Powtórną podwyżkę zarobków osiągnięto z dniem 15-go grudnia, gdzie minimum dosiągnęło 110 zł. tyg.

Ponieważ zastępstwo w Zespole Pracy nie było proporcjonalne co do siły danego Związku; przeprowadzono reorganizację w ten sposób, iż nasz Związek otrzymał w Zespole Pracy 4 mandaty, „Verband" 2, i „Gutenberg-Bund" 1 mandat.

W maju założono Sekcję Personelu Pomocniczego, do której przystąpiło 61 członków

Kierownikiem Sekcji zamianowano z ramienia naszego Związku kol. Wybrańca L.

Dnia 10-go listopada założono „Kółko Mandolinistów", którego przewodniczącym był kol. Osadnik A.

W tym roku nastąpiła również reorganizacja „Klubu Graficznego", a to w ten sposób, że zniesiono jego samodzielność i przekształcono tenże na Komisję Kulturalno - Oświatową przy Związku Zawodowym Drukarzy, której zadaniem miało być krzewienie oświaty tak z dziedziny zawodowej, jak i społecznej.

Rok 1930. Zarząd w tym roku składał się z tych samych kolegów, co w roku poprzednim.

Celem dania kolegom lepszej możności załatwiania spraw dotyczących organizacji, zaprowadzono godziny urzędowe Zarządu; załatwianie spraw odbywało się w lokalu „Strzechy Górniczej".

Celem usprawnienia administracji i utrzymania ściślejszej łączności z prowincją założono stacje płatnicze w Tarnowskich Górach, w Mikołajewie i Rybniku, na których czele stoją mężowie zaufania.

Ponieważ w wielu Zakładach nie było ustawowych Rad Zakładowych, które w wielu wypadkach mogłyby skutecznie bronić interesów pracowników, Zarząd kładł nacisk na dokonanie wyborów, co też w większości wypadków się udało.

W dniu 9-go sierpnia ustąpił ze stanowiska sekretarza kol. Pastuszek, w którego miejsce wybrano kol Urbańskiego, zaś na zast. sekr. kol. Wąsika.

Rok 1931. Zarząd stanowili: kol. kol. Patalong F. — przew., Wybraniec L. zast. przew., Urbański Jan — sekr., Wąsik Jan — zast sekr., Superniok B. — skarbnik, Jochymczyk L. — zast. skarbnika, Nowak Leon — bibliotekarz, Rogowski P. i Nowak B. — radni.

Z powodu coraz większego pogłębiania się kryzysu gospodarczego i odczuwania wielkiego braku pracy, pracodawcy zaatakowali dotychczasowy stan naszego posiadania. Zaraz na początku 1931 r. wystąpili z wnioskiem o obniżenie zarobków, jak również wypowiedzieli upływającą w tym czasie umowę zbiorową. Projekt przedłożony przez pracodawców wychodził z bardzo znacznego pogorszenia tak warunków pracy jak i płacy, wobec tego został ze strony pracobiorców odrzucony jako nienadający się do dyskusji Pertraktacje z pracodawcami nie dały żadnego rezultatu i zostały przez pracodawców zerwane. W czasie wyczekiwania na dalsze kroki ze strony tychże, wyczuto, iż mają oni zamiar samowolnie obniżyć zarobki. Dzięki rozumnej taktyce ówczesnego Zarządu, zamach ten został w całej pełni odparty. Zdecydowane stanowisko pracowników skłoniło Korporację do zwołania posiedzenia Komisji Cennikowej, na którem postanowiono oddać spór o zarobki do Sądu Rozjemczego, orzeczeniem którego obniżono płace z dniem 5 kwietnia o 6%, zaś umowę zbiorową przedłużono na dalszy okres z tem, że może ona być każdej chwili z terminem 3 miesięcznem wymówiona.

Ponowny wniosek pracodawców o obniżkę zarobków spotkał się z ostrym sprzeciwem pracobiorców. wskutek czego pracodawcy wypowiedzieli umowę zbiorową,. Z dniem 31 sierpnia, nastąpił czas beztaryfowy, w którym pracodawcy usiłowali samowolnie obniżyć płace. Jako pierwsza do samowolnego obniżenia płac przystąpiła drukarnia p. L. Nowaka w Król.-Hucie, w której to drukarni pracownicy w celu odparcia tego ataku przystąpili do strajku. Był to pierwszy aczkolwiek częściowy strajk drukarzy na Śląsku od czasu przynależności Śląska do Rzpl. Strajk ten po dwu tygodniowych wzmaganiach się zakończył się dla nas niepomyślnie z powodu napływu łamistrajków. Dla wiecznego upamiętnienia tych zdrajców podajemy ich nazwiska: 1) Wienhol B., 2) Małek, 3) Nowakowski Ryszard, 4) bracia Ullmanowie, 5) Rzepka, 6) Mattern

Strajk ten miał jednak i tę dobrą stronę, iż wstrzymał innych pracodawców od samowolnego obniżenia zarobków. Spór ten oddali pracodawcy Komisarzowi Demobilizacyjnemu do rozpatrzenia; gdzie na zwołanem przez tegoż posiedzeniu w dniu 23 października nie doszło do ugody. Porozumienie osiągnięto kosztem pracobiorców, którzy stracili dalsze 5% ze swych zarobków. Równocześnie rozpoczęto pertraktacje o nową umowę zbiorową, które przeciągnęły się do roku 1932. Wskutek stałej walki ciernikowej w roku 1931, oprócz zwykłych imprez nie urządzano nic nowego.

W końcu października ustąpił ze swego stanowiska przewodniczący kol. Patalong, który stanowisko to piastował już 5-ty rok. Agendy jego prowadził do końca roku zast. przew. kol. Wybraniec.

Rok 1932. W roku tym Zarząd przedstawiał się następująco: kol. kol. Wybraniec L. — przew., Strzódka A. — zast. przew., Urbański J. — sekr., Wąsik J. — zast. sekr., Patalong Fl. — skarbnik, Jochemczyk L. i Nowak B. — ławnicy, Nocoń — bibljotekarz.

W połowie lutego ukończono rokowania nad nową umową zbiorową, która weszła w życie z dniem 22 lutego z ważnością do dnia 1 marca 1934 r., zaś orzeczeniem Sądu Rozjemczego obniżono z dniem 1 lipca dotychczasowe płace o 10 proc.

Jak z powyższego wynika, kierowały się prawie wszystkie Zarządy naszego Oddziału w pierwszym rzędzie dążeniem o polepszenie bytu pracowników drukarskich. Minimum podnosiło się stopniowo, aż osiągnęło tę samą wysokość, jaką posiadały inne Oddziały w Polsce, a wiele Oddziałów nawet przewyższało. Obeszło się do roku 1931 bez większych walk i ofiar.

W 1931 roku bowiem wytężono wszystkie siły, by udaremnić zamiary pracodawców, co się też częściowo udało, o ile weźmiemy pod uwagę, że już w maju pracodawcy usiłowali obniżyć zarobki, a obniżenie doszło do skutku dopiero w listopadzie. Gdyby nie pogłębienie się obecnie panującego kryzysu, udałoby się nam do dziś dnia nasz stan posiadania utrzymać.

Nie wspomniano tu w poszczególnych latach działalności rozrywkowej, którą dość bogato możnaby określić. Urządzano corocznie w celach oświatowych i dla pielęgnowania koleżeństwa wycieczki, zabawy i t. p. To samo czyniły i poszczególne Sekcje, jakie przy Związku istnieją. W końcu okresu 10-letniego istnieją jeszcze wszystkie założone placówki, oprócz Sekcji Uczni i Klubu Mandolinistów. Pierwsza rozwiązana została na skutek przypisywania sobie przez pracodawców prawa do wychowania uczni, zaś druga z powodu słabego interesowania się tąże.

Na wiosnę 1932 r. powstała jeszcze jedna placówka Kulturalno - Oświatowa, a mianowicie Chór Drukarzy „Ognisko", którego pierwszym przewodniczącym był kol. Patalong, który jednakże po 4 miesiącach ze stanowiska tego ustąpił z powodu nadmiaru pracy w piastowaniu przez niego innych funkcjach związkowych.

Kier Spół. B. P. Pr. od roku 1927 jest kol. Stol, który 5 lat urząd ten sprawuje ku ogólnemu zadowoleniu.

Przewodniczącym Sekcji Składaczy Maszynowych jest kol. Wąsik, który mandat ten piastuje już czwarty rok. Kierownikiem Sekcji Personelu Pomocniczego jest dotychczas kol. Wybraniec L.

Obecny skład Komisji Kulturalno - Oświatowej przedstawia się następująco: Patalong Fl.— przew., Witucki Tad. — sekr. Członkowie: Jochymczyk, Strzódka, Kawalec, Wąsik, Chwila Br. Rogowski i Urbański

Liczba członków Związku w pierwszym roku założenia wynosiła 67 i podwyższała się rok rocznie. Najwyższą liczbę osiągnięto w roku 1930, która wynosiła 156. Obecnie wobec wielkiego zastoju w zawodzie wynosi 138. Bezrobocie w pierwszych latach istnienia naszego Oddziału wahało się pomiędzy 3 — 10 proc. Obecnie wynosi 55 proc. Majątek Oddziału Katowickiego wynosi

Fundusz centralny	18.954,75 zł.
„ lokalny	11.635,18 zł.

Powyżej przedstawiamy przeszłość i stan Oddziału Katowickiego. Są to wysiłki i rezultaty 10-letniej ofiarnej pracy dla dobra ogółu drukarzy.

Życzyć należy, by praca i ofiarność kolegów nie ustawała i w dalszym ciągu, mając zawsze tylko dobro ogółu na uwadze, kierowała się jedną myślą i dążyła do jednego celu, którym jest: „Wyzwolenie robotnika z pod ucisku kapitalistycznego".

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU GRODZIEŃSKIEGO.

Dwie sprawy nam tu dolegają. Jedna to bezrobocie, które objęło większość i to niektórych do 2 lat. Druga sprawa to stałe zatargi z właścicielem jednej z drukarń, p. Tadeuszem Korulskim, red. „Dziennika Kresowego" Pan ten wszystko obiecuje Związkowi, a nic nie dotrzymuje. Nie płaci zarobków, nie uznaje umowy cennikowej. Zmuszeni byliśmy zastosować strajk, usunąć łamistrajków, przeprowadzić rokowania o dotrzymywanie warunków umowy.

Zaległości w drukarni p. K. na pewno pobiły rekord w całej Polsce, gdyż sięgały u dwóch kolegów 5.000 zł., dopiero sąd zmusił „chlebodawcę" do płacenia.

P. K. jednak nie chciał tego podarować; próbował odegrać się na Związku. Wytoczył proces kol Bielawskiemu, przewodniczącemu Oddziału o zwrot 30 zł., wydanych przez p K. na sprowadzenie łamistrajków. Opierając się na tem, iż Zarząd Oddziału skłonił zwerbowanych przez p. K. łamistrajków do powrotu do domu, p. K. zażądał zwrotu kosztów w sumie 30 zł. Niestety, przegrał sprawę, ponosząc koszta sądowe.

Musieliśmy też pociągnąć do odpowiedzialności jednego z pracowników p. K., niejakiego L B. (nazwiska nie wymieniamy, licząc, iż wejdzie na właściwą drogę). Chodziło nam o to, iż L. B. skłaniał strajkujących do przyjęcia warunków p. K., oraz dwuznacznie zachowuje się w drukarni. Sąd, utworzony przez Radę Zw. Zaw., skazał L. B. na ostrą naganą i 10 zł. kary na rzecz bezrobotnych.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

Protokół z XVII posiedzenia Zarządu odbytego we czwartek, dnia 12 stycznia 1933 r. o godz. 8.40 wieczór w lokalu „Ogniska".

Nieobecni na posiedzeniu członkowie Zarządu kol.: Watras K., Wiech A., z Kom. Kontr. kol. Stankiewicz J.

Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto bez poprawek, poczem załatwiono wpływy: pismo kol. Boguckiego Marcelego o parotygodniową zwłokę w wyrównaniu zaległych wkładek załatwiono odmownie; równocześnie z powodu niedotrzymania wyznaczonego mu przez Zarząd terminu spłaty wkładek zaległych i nieopłacania wkładek bieżących, na podstawie par. 49 Regulaminu skreślono go z listy członków. Kol. Popiołkowi Wł. z Jasła zezwolono na zaleganie z 15 wkładkami do dnia 31 marca b. r. Kol. Czerbakowi J. przyznano zapomogę regulaminową, pomimo zalegania z wkładkami, ponieważ kolega ten w należytym terminie uzyskał zezwolenie Zarządu na zaleganie. Kolega ten obecnie stanął z powrotem do kondycji, a prośbę jego o zezwolenie na spłacanie wkładek zaległych po jednej miesięcznie załatwiono przychylnie. Przyjęto w poczet członków kol. Pasierba Adama i Wesołowskiego Witolda, składaczy ręcznych, jako nowowpisanych.

W sprawozdaniu Prezydjum kol. Jabłoński zawiadamia o propozycjach obniżenia zarobków w poszczególnych drukarniach. W drukarni „Nowego Dziennika" obniżenie pensji jednemu z kolegów doprowadziło do zatargu. Gdy kolega ten upominał się o wyrównanie potrąconej mu kwoty, otrzymał wraz z wyrównaniem wypowiedzenie, które spowodowało 6 godzinny strajk, w dniu 29 grudnia 1932 r Na skutek solidarnego wystąpienia kalegów wypowiedzenie wstrzymano, a sprawę skierowano do Sądu Polubownego. Drukarnia „IKC." zaproponowała swym pracownikom obniżenie wynagrodzenia za pracę przy dzienniku w niedzielę i święta. Odbyło się w tej sprawie kilka posiedzeń, które poleciły zawarcie nowej umowy na możliwie najkorzystniejszych warunków. Dotychczas sprawa ta nie jest ostatecznie załatwioną. W drukarni Ludowej wezwano kolegów do deklarowania stałych datków na fundusz prasowy „Naprzodu" w kwocie 300 zł. tygodniowo. Ponieważ Zarząd Organizacji określił to jako jedną z form obniżenia

cennika, koledzy propozycję te odrzucili, wobec tego 6 kolegów pracujących przy „Naprzodzie" otrzymało wypowiedzenia, a Rada Nadzorcza grozi zamknięciem drukarni i przeniesieniem „Naprzodu" do Warszawy. I ta sprawa dotychczas nie jest ostatecznie załatwioną, chociaż na skutek interwencji przedstawicieli Związku, dyrekcja drukarni stanowisko swe złagodziła.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości po obszernej dyskusji.

Z ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO.

Z POSIEDZEŃ ZARZĄDU ODDZIAŁU.

Z dnia 15.XI 1932 r.

Kol. Bauman podał do wiadomości Kolegów delegatów cel zaproszenia ich na dzisiejsze posiedzenie Zarządu, poczem w dłuższem przemówieniu przedstawił obecnym na posiedzeniu Zarządu delegatom obecny stan Oddziału Związku pod względem organizacyjnym i materjalnym, spowodowany niewypełnianiem uchwał Zarządu i lekceważeniem spraw organizacyjnych oraz niepłaceniem wkładek.

W dyskusji nad tą sprawą głos zabierali kol. kol.: Markuszewski, Tyll, Niholm, Pławski, Urbanowicz K. i inni.

Po obszernej dyskusji na ten temat przyjęto jednogłośnie wniosek kol. Baumana w sprawie zaproszenia na następne posiedzenie Zarządu wszystkich Kolegów z kilku drukarń.

W celu ujednostajnienia warunków pracy i płacy w drukarniach wileńskich, a przez to usunięcie obecnie istniejącej niezdrowej konkurencji pomiędzy pracodawcami, kol. Bauman proponuje zwołanie wspólnej konferencji przedstawicieli Związku i pracodawców, co zostało jednomyślnie przyjęte.

Z dnia 18.XI 1932 r.

Otwierając zebranie, kol. Bauman podał do wiadomości, iż zebranie dzisiejsze zwołane zostało na skutek zawiadomienia kol. Szczuckiego, sekretarza Zarządu Głównego, że będąc w Wilnie w dniu 18.XI r. ub., odwiedzi nasz Oddział i odbędzie konferencję (z powodu choroby kol. Szczucki nie przybył).

Przystępując do spraw organizacyjnych, kol. Bauman przedstawił obecnym stan organizacji, która zupełnie podupadła wskutek szalejącego kryzysu i związanego z nim bezrobocia oraz z powodu zaniedbywania i lekceważenia spraw organizacyjnych przez niewypełnianie uchwał Ogólnych Zebrań i Zarządu. Organizacja nasza opiera się dziś tylko na kilku zakładach, mianowicie: na druk. „Znicz", „Ruch", Państwowej, gdzie Koledzy pracują po 5 godzin dziennie, Latoura i „Lux", gdzie Koledzy pracujący od dłuższego czasu nie płacą wkładek do Związku.

Niepłacenie wkładek katastrofalnie odbiło się na funduszach Związku, Zarząd którego zmuszony był wstrzymać wypłacanie zapomóg doraźnych Kolegom bezkondycyjnym, co zmusiło ostatnich do szukania pracy na warunkach zrzeszeniowych przy 5-cio i 10-cio groszowych gazetkach, zarabiając maksimum 5 złotych dziennie. Nierównomierne stawki w drukarniach wileńskich, wytworzyły dziką konkurencję wśród pracodawców, co również przyczyniło się do dalszego osłabienia Organizacji. Kol. Bauman zwrócił się do zebranych z apelem, ażeby Koledzy zerwali z dotychczasową obojętnością względem Organizacji, w przeciwnym bowiem razie, będziemy zdani na łaskę i niełaskę panów pracodawców.

W dyskusji głos zabierali kol. kol.: Urelis, Markuszewski, Putno, Bauman, Bliński, Urbanowicz K., Kiwilszo i inni, poczem kol. Bauman zwrócił się do Kolegów z druk. „Lux" z zapytaniem, czy wszyscy Koledzy uznają potrzebę istnienia Organizacji i czy wszyscy przejawiają dalszą wolę należenia do niej, a otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, zamknął zebranie.

Z dnia 25.XI 1932 r.

Przedstawiając obecny stan organizacyjny, wytworzony uciążliwem bezrobociem oraz ogólnem zobojętnieniem do spraw organizacyjnych, a w związku z tem odseparowaniem się od Związku kilku większych drukarń, w tej liczbie druk Zawadzkiego i Archidjecezjalnej, kol. Bauman omówił wszechstronnie sytuację, w jakiej znalazła się nasza Organizacja. To też w celu naradzenia się nad sprawami organizacyjnemi, zaproszeni zostali Koledzy z wyżej wymienionych drukarń.

Kol. Bauman prosił zaproszonych Kolegów, ażeby szczerze wypowiadali swe poglądy i zamierzenia w stosunku do Organizacji, poczem udzielił głosu następującym Kolegom: Baranowiczowi, Jakubowskiemu, Wieromiejowi M., Markuszewskiemu, Zieleniowi i innym.

Na zakończenie kol. Bauman zwrócił się do zaproszonych Kolegów z apelem, ażeby Koledzy z druk. Zawadzkiego i Archidjecezjalnej zerwali z dotychczasową obojętnością w stosunku do organizacji i, rozumiejąc potrzebę istnienia takowej, zgłosili swój akces przystąpienia do Związku, podporządkowując się do uchwał Zarządu i płacąc ustalone przez niego wkładki.

Z dnia 29.XI 1932 r.

Po krótkiej dyskusji uchwalono zwołać Og. Zebranie na niedzielę, dnia 11.XII 1932 r.

Uchwalono na następne posiedzenie Zarządu zaprosić delegatów z większych drukarń.

Kol. Markuszewski przedstawił stan finansowy Związku, który w ostatnich czasach uległ zupełnie pogorszeniu z powodu niepłacenia wkładek przez wielu kolegów pracujących.

Brak pieniędzy utrudnia dalszą egzystencję Organizacji. Proponuje zmianę lokalu na tańszy.

W dalszym ciągu swego przemówienia, kol. Markuszewski oświadcza, iż musimy poważnie zastanowić się nad obecnie wytworzoną sytuacją, w przeciwnym bowiem razie, czeka nas czarna przyszłość.

Kol. Bauman po dłuższem przemówieniu o sprawach organizacyjnych oraz sytuacji ostatnio wytworzonej, zgłosił rezygnację z mandatu przewodniczącego Zarządu. Wślad za kol. Baumanem zgłosili swe ustąpienie z Zarządu wszyscy pozostali członkowie.

Po zgłoszeniu ustąpienia Zarządu, kol. Bauman oświadczył, iż funkcje swe Zarząd będzie pełnił do Ogólnego Zebrania, któremu przedstawi przyczynę ustąpienia, proponując wybrać nowy Zarząd. Zebranie ogólne postanowiono zwołać na dz. 11 grudnia.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

PODZIĘKOWANIE.

Kolegom J. Jesionowiczowi i J. Piętaszewskiemu w dowód uznania za pracę przy prowadzeniu Kasy Koleżeńskiej dla dobra współpracujących w Drukarni Państwowej, tą drogą składają serdeczne podziękowanie członkowie i członkinie, przeznaczając na cele Bibljoteki Związku 81,50 złotych.

Komisja Kulturalno - Oświatowa Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce — Oddział Warszawa składa serdeczne podziękowanie Koleżankom i Kolegom Drukarni Państwowej za ofiarę 81.50 złotych na rzecz Bibljoteki.

Życzyćby należało, aby za tym przykładem ofiarności Kolegów z Drukarni Państwowej inne Kasy Koleżeńskie poszły ich śladami.

Z SEKRETARJATU MIĘDZ. DRUK.

Dane o bezrobociu.

Sekretarjat Międzynarodowy Drukarzy złożył do Międzynarodowego Biura Pracy memorjał o bezrobociu wśród drukarzy. Z powodu krótkiego terminu dane objęły tylko 4 kraje: Niemcy, Austrję, Szwajcarję i Czechosłowację.

W Niemczech liczba członków Zw Druk. od roku 1927 do III kwartału 1932 r. wzrosła z 81.305 do 87.136 a liczba bezrobotnych z 3% do 35,58%. W Austrji w tymże czasie liczba zorganizowanych spadła z 12.663 do 11.158, natomiast liczba poszukujących pracy z 558 podniosła się do 3.479. W Czechosłowacji było zorganizowanych w Zw. Druk. — 5.821, w r. 1932 — 6 567, bezrobotnych w r. 1927—391, a w r. 1932 — 2.641.

Ciekawe są dane co do wzrostu liczby maszyn do składania i do druku w Niemczech i wpływ tego wzrostu na liczbę zatrudnionych pracowników, w r. 1914 w Niemczech w 8.494 zakł. liczono 62.850 prac., 31.722 maszyny (w tem 4.761 masz. do składania), w roku 1927 w 9 242 zakł. było pracowników 72.956, maszyn 40.779 (w tem do składania 8.837); w r. 1931 w 10190 zakł. liczono 61.833 prac., 42.981 maszyn (w tem 9.817 maszyn do składania). Uderza przyrost maszyn po wojnie z 31 722 do 42.981, t. j. około 30%, a maszyn do składania z 4.761 do 9.817, czyli zgórą 100%; liczba pracujących spadła 62.850 do 61.833; spadek liczby pracujących miał miejsce w ostatnich 5 latach; w r. 1927 liczba pracujących wynosiła prawie 73 tys. a w r. 1931—61.833. Tak to maszyna wyrzuca na bruk pracujących.

Z ANGLJI

W Anglji drukarze mają kilka samodzielnych związków, pozostających ze sobą w koleżeńskim kontakcie. W Londynie działa Związek składaczy; składacze pozostałych miejscowości Anglji i Walji tworzą drugą organizację. Maszyniści i personel pomocniczy są zorganizowani w jednym związku. Ten ostatni Związek w końcu 1932 r. liczył około 21.000 członków, w tem 4.035 bezrobotnych i 552 częściowo zatrudnionych.

W Szkocji istnieje jedna tylko organizacja drukarska, obejmująca wszystkich: składaczy, maszynistów i personel pomocniczy, korektorów, a także kierowników drukarń. Uczniowie mogą należeć do Związku w pierwszym roku praktyki, a w drugim już obowiązani są należeć. Zorganizowani nie mogą pracować z niezorganizowanymi.

Charakterystyczne, iż umowa cennikowa nie przewiduje w Szkocji wysokości zarobków; określa tylko czas pracy, zapłatę za święta, urlopy, dopłaty za godziny dodatkowe. Organizacja prowadzi dokładną statystykę pracy pozagodzinnej. W listopadzie w 14 miejscowościach przepracowano prawie 4.000 godzin dodatkowych, głównie w Glasgowie i Edenburgu.

Na czele organizacji stoi Komitet Wykonawczy, złożony z 9 członków, wybranych przez 7 największych oddziałów. Sekretarz i kasjer są funkcjonarjuszami organizacji. Specjalną opieką otoczona jest kasa. Nad kasą ma ciągły nadzór trzech mężów zaufania; bez ich wiedzy nie może być dokonany żaden wydatek. Fundusze organizacji złożone są na ich nazwiska, nie mogą oni jednak bez zgody Kom. Wyk. podjąć żadnych sum.

Rokrocznie zjeżdżają się sekretarze oraz funkcjonarjusze poszczególnych oddziałów dla naradzenia się nad biegiem spraw. Co cztery lata odbywają się Zjazdy Delegatów. Zjazdy te rozpatrują działalność organizacji, szeroko omawiają projekty na przyszłość.

Wkładka wynosi 5 szyl. 4 denary, t. j. około ¼ funt. szt. Członkowie mają prawo do zapomóg w czasie strajku lub lokautu, braku pracy, choroby, śmierci i starości. Związek Drukarzy w Szkocji należy do najstarszych w świecie. Organ jego rozpoczął w roku bieżącym 76 rok istnienia.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6 I PIĘTRO — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE. — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.